

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 185.

W Czwartek dnia 10. Sierpnia.

1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Sierpnia.

Uczony badacz języków, Dr. Jerzy Rosen, przedsięwziął kosztem rządu podróż do Kaukazu w towarzystwie Botanika Profesora Koch z Jeny. Obadwaj przybyli już 1. Lipca do Konstantynopola, skąd dnia 14. w dalszą puścili się drogę. Pierwszym przedmiotem badań Pana Rosena będą dialekty Lazów i Ossetów. Znajomość Sanskrytu i innych zachodnio-azyatyckich języków dostateczną jest rękojmią i podstawą takowych poszukiwań. Po powołaniu Jakoba i Wilhelma Grimmów, podróż Dra Rosena tym miłsze sprawia wrażenie. Professor Koch już był dawniej na własny koszt tę samą odbył podróż, z której z wielkimi wrócił plonami dla nauki botaniki. Królewska Akademia nauk popiera wyprawę tę jak najczynniej.

Wiadomości zagraniczne.

Francya

Z Paryża, dnia 1. Sierpnia.

Monitor zawiera następujący rozkaz królewski: Art. 1. Mianujemy naszego drugiego i wielce ukochanego syna, Księcia Joinville (Franciszka, Ferdynanda, Filipa, Ludwika Maryę Orleans), dotychczasowego Kapitana linowego okrętu, Kontr-Admirałem. Art. 2. Minister nasz, Sekretarz Stanu w wydziale mary-

narki ma, według polecenia, wypełnić niniejszy rozkaz.

Dnia wczorajszego zapisano zamęcie Księcia Joinville z cesarsko-brazylijską Księżniczką Franciszką w rejestr cywilnego etatu królewskiego domu z zwykłą w podobnych razach uroczystością.

Giełda — Robiono dzisiaj znaczne interessa, a likwidacye szły bez trudności; gotówki było aż nadto. — Powiadano, że Espartero po trzydniowym bombardowaniu wkroczył do Seville, i że Junta w Bilbao zrzuconą została przez wznowienie się Fuerosów.

Przeciwnie tym giełdowym doniesieniom krążą wieści, że Gen. Concha w przyspieszonych marszach przybył Sewilli na odsiecz. Espartero zwrócił się podobno natychmiast do Kadyxu dowiedziawszy się o klęsce Zurbany i Seoany.

Z nad granicy donoszą, że General Seoane stanął dnia 28. na ziemi francuskiej; wysłano go wraz z towarzyszącymi mu oficerami Espartery do departamentu Dordogni. Władze nie dozwoliły mu udać się do Paryża.

Z Tulonu, dnia 26. Lipca.

Okręt parowy, płynący z Oranu, spostrzegł w tych dniach na brzegu Afrykańskim flotę z 9 złożoną żagli, a Kapitan, skoro do portu tu-tejszego przybył, natychmiast dał znać o tém. Miał on te okręty za angielskie, ale powszechnie tu jest przekonanie, że to flota turecka przeznac-

czona przeciw Tunisiowi. Rząd nasz, który z przyczyny bliskiego sąsiedztwa posiadłości naszych Afrykańskich dopuścić tego nie może, aby Tunis przeszedł w ręce Tureckie, uczynił zaraz stosowne kroki. Wczoraj po południu telegraf nader był czynnym, nadzwyczajny ruch widać było w hotelu prefektury morskiej, jako też w porcie. Kilka statków przygotowało się do wyjazdu. Dziś rano ze wschodem odpłynął «Jemmapes» z 100 działami, «Algier» z 80, tudzież parowe statki «Castor i Eufrat» do Tunisu. W razie niepomyślnego wiatru, parowe statki mają wzięść okręty liniowe na pulkę (linę). Nikt nie wątpi, że to Anglicy podali Sultanowi myśl do tój szalonej wyprawy, w tym celu jedynie, aby Francją kłopotu nabawić, któryby ją powstrzymał od zajęcia się sprawami Hiszpańskimi. Jednym z tychże okrętów dowodzi podobno Yaver Basza, t. j. angielski Kapitan Walker.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 28. Lipca.

Na posiedzeniu Izby Wyższej zapytał się Lord Beaumont z powodu oboru Serbskiego i wnięzania się doń komissarzy rossyjskich, czyli rząd Wielkiej Brytanii przyznaje gabinetowi Petersburskiemu prawo bezpośredniego mieszania się do interesów Serbii, Multan i Wołoszczyzny, czy też uważa Serbią jako integralną część państwa tureckiego, dając Rossyi równe tylko z innemi mocarstwami prawo wtrącania się do tych spraw. Lord Aberdeen odpowiedział jak następuje: Niepodobna dokładnie wy badać wszystkiego, co zaszło podczas ostatnich Serbskich oborów, wiadomo bowiem każdemu, że przy oborach ludu, niższy lub wyższy stopień zastraszenia i przekupstwa nigdy się zupełnie obrachować nie da. Rossya rości sobie pretensye do mieszania się w sprawy serbskie, na mocy traktatów zawartych w Bukareszcie, Akiermanie i Adrianopolu, które Izbom przełożone zostały. Jak daleko się te pretensye rozciągają, każdy z owych traktatów najłatwiej rozpoznaj; lecz ważna zachodzi różnica między stosunkami Rossyi do Serbii, Multan i Wołoszczyzny. Przyznaje Rossyi samęj prawo tłumaczenia tych traktatów, Anglia żadnego w tem nie ma interesu, chyba żeby w skutek tłumaczeń Rossyjskich interes Anglii lub pokój Europy miał cierpieć. Niewczesnem jest zupełnie takowe twierdzenie, że Anglia powinna w takim przypadku wdąć się w sprawy serbskie; niema ona bowiem żadnych traktatów tak jak Rossya, a zresztą ważniejsze ma rzeczy na głowie, niż komissarzy rossyjskich na serbskich oborach.

— Ta odpowiedź Ministra wywoła zapewne mocną naganę ze strony dzienników oppozycyjnych.

Cork Examiner donosi, że w Irlandyi zjawili się rebekaiści i zburzyli w miasteczku Buttevant niedawno urządzoną rogatkę na wiejskiej drożynie prowadzącej do miasteczka. Ustanowienie tój rogatki tak oburzyło okolicznych wieśniaków, że przestali zaopatrywać w żywność miasteczko, przez co kartofle w dwójnasób podrożały.

Z dnia 29. Lipca.

Ze wszystkich stron dąży wojsko w przyspieszonym pochodzie do Walii i sąd przysięgłych postanowił surowy wydać wyrok w sprawie tych Rebekkaistów, których w ostatniem starciu się pojmano; niepotrafi jednak to wszystko wstrzymać reszty córek Rebekki od ciągłych na szlabany i celne komory napadów. Niemyślą bynajmniej ustawać w swem przedsięwzięciu, jak to widać z ich zamiarów, które jeden z korespondentów Timsa załącza: prędkiego zaś przytłumienia tych rozruchów spodziewać się niemożna po silnej ich organizacyi, wspólnem i wytrwałem działaniu i bezpiecznem ich schronieniu w górach i rozpadlinach ich dziko romantycznej ojczyzny. Postanowienia te, które Times ogłosił, wyjęte są z manifestu napisanego w języku galijskim, który niedawno temu 300 Rebekkaistów zebranych na strasznej puszczy między Llandis i Llandogshire jednogłośnie przyjęło. Ciekawy ten manifest jest w tych słowach ułożony: «Konwent narodowy zebrany w Ewin Toor, w parafii Llandis, hrabstwie Carmarthen, d. 20. Lipca, w pierwszym roku czynów Rebekki, 1843. (podług dawnego stylu).» — Na wstępie stoi: «Ponieważ ważną jest dla sprawy publicznej rzeczą, aby dzieci Rebekki wykryły przyczyny naszej nędzy i powszechnego zepsucia, postanowiliśmy co następuje, poruczając wypełnienie niniejszego postanowienia wyznaczonym na ten koniec w każdej parafii naczelnikom familii, którzy się niżej podpisali. Artykuł 1. Wszystkie wielkie i male zakłady, które po wielkich drogach pobierają opłatę, mają być do szczytu zniszczone. — Art. 2. Dziesięciny będą zniesione — Art. 3. Również wszelkie podatki na utrzymanie kościołów. — Art. 4. Obecne prawo ubogich będzie zupełnie odmienione. — Art. 5. Cena dzierzawy będzie w słuszny sposób niższą. — Art. 6. Żaden Anglik nie będzie miał prawa zostać Intendantem albo Gubernatorem południowej Walii. Art. 7. Kto przyjmuje dzierzawę z uszczerbkiem praw obecnego dzierzawcy, wydanym będzie na zem-

stę dzieciom Rebekki. — Art. 8. zakazujemy uroczyćście dzierzawcom pożyczać pieniędzy i wypełniać niesłuszne żądania właścicieli, a przeciw każdemu gwałtowi weźmiemy ich pod naszą opiekę. — Art. 9. Ile razy tego potrzeba będzie, zwołanym zostanie wybór tajnej rady. Wszyscy mężczyźni od lat 18 począwszy będą mieli doń przystęp. Żadna niewiasta niemoże być członkiem tego wyboru, wyjąwszy matkę i Pannę Kromvell, (są to zapewne nazwiska dwóch hersztów bandy).«

W skutek tego manifestu wezwano wszystkich właścicieli, aby cenę dzierzawy o 25 prC. zniżyli.

Na wniosek Arcybiskupa i całego duchowieństwa w Tuam, w Irlandyi, prezydował tamże O'Connel dnia 23. t. m. licznemu zebraniu Repealerów, którzy się podobno w liczbie kilku tysięcy zeszli. Z wieży katolickiego tumbu powiewała chorągiew angielska, na znak, że życzą sobie wszyscy pozostać pod berłem Anglii; na ratuszu zatknięto niebieski sztandar z napisem »Repeal.« Nieprzejrzane tłumy wyszły z muzyką i chorągwiami naprzeciw »zbawcy«, a napisy chorągwi, jako to: »Odwołanie bez krwi«, »Kto się zbrodni dopuszcza wzmacnia nieprzyjaciół«, »Złączyliśmy się w tej sprawie za prawa Irlandyi i koronę Anglii«, dowodzą, że lud nie był głuchym na rady O'Connela. Z jaką on zresztą bacnością, oczywiście w swoim interesie osobistym, obstaje za posłuszeństwem dla władzy, widać jak najlepiej z tego ostatniego zebrania. Mieszkańcy miasta Ahaseragh na drodze do Tuam nieomieszkali wystawić tryumfalnej bramy dla zbawcy. Lecz nieszczęściem brama ta stała właśnie na gruncie Oranżysty, Pana James Mahon, który natychmiast wezwał policyą do pomocy, bramę rozebrać kazał. Lud tém rozgniewany zaczął się bronić. O'Connel zaś skoro się tylko o tym oporze dowiedział, zjechał zaraz znacznie z drogi, aby nieprzejeżdżać przez Ahaseragh, karcąc takim sposobem postępowanie mieszkańców. Zrobił nawet więcej, gdyż na pierwszym tygodniowym zgromadzeniu Repealów w Dublinie d. 25. zaproponował i przeprowadził postanowienie, na mocy którego wszyscy mieszkańcy miasta Ahaseragh, wyjąwszy proboszcza wówczas nieobecnego, z towarzystwa Repealów wykluczeni zostali i nigdy już przyjętymi być niemoga. »Zdrajcy z Ahaseraghu«, rzekł »złamali pierwszą zasadę towarzystwa Repealów, wykroczyli przeciw zakazowi każdego zaburzenia i gwałtu. Występek ten tak ogromnym być sędzę, że wy-

mażę Ahaseragh z karty Irlandyi, nieдам żadnego z jego mieszkańców wpisać do listy naszej i zrobię ich wszystkich przedmiotem pogardy całej Irlandyi, zgrzeszyli bowiem przeciw wielkiej i wzniosłej zasadzie władzy moralnej... Gdyby był czas gwałty rozpoczynać, powiedziałbym wam natychmiast, a zgruchotalibyście wszystko, że zaś tak nie jest, muszę zatem wyjawic tutaj moje postanowienie, że każdego, który się wniósł do rozruchów w Ahaseragh, wymażę z listy Repealów.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 24. Lipca.

Narvaez wkroczył do miasta na czele 7000 żołnierza. Dziś przedpołudniem wszedł tu także Brygadier Prim, noszący teraz tytuł Hrabiego Reuskiego, ze znacznym oddziałem wojska, pomiędzy którymi było też kilka batalionów katalońskich Somatów. Ostatni ci nie mieli żadnej innej odzieży, jak tylko koszule, krótkie spodnie, pończochy i chuśki zarzucone na głowach. Entuzjazm, z jakim przyjęto Prima, jest nie do opisania. Mundur jego rozszarpano w kawałki wśród radosnych okrzyków i zdawało się, że z pocałunków i uściśnień żywo nie wyjdzie. Od rana do wieczora wchodziły wojska do miasta, znużone gorącem i uciążliwymi marszami. Liczba ich wynosi około 25,000, a po kilku dniach wypoczynku większa ich część uda się w pochód do Andaluzyi. Narvaez pisał z Walencyi do Księcia Witoryi, że go aż do ostatniego zakątka Hiszpanii ścigać będzie. Generałowi Seoane dał Narvaez pozwolenie udania się do Francyi.

Gaceta zawiera dziś mnóstwo postanowień z nominacyami. Noszą one podpis Generała Serrany jako Ministra, i zaczynają się temi wyrazami: »N. Pani, Królowa Izabella II., a w imieniu jój rząd narodu, postanowić raczyły« i t. d.

W ten sposób poruczono znów pod datą wczorajszą Panu Lopezowi ministerstwo sprawiedliwości wraz z prezydencją w radzie ministeryalnej, a Panu Frias ministerstwo marynarki, a tymczasowo także spraw zewnętrznych. Narvaez mianowany został Generałem-Lejtnantem i tymczasowym Generałem-Kapitanem Nowej Kastylii (Madrytu), Prim tymczasowym Gubernatorem Madrytu, Aspiroz Generałem-Lejtnantem i Generałem-Kapitanem Starzej Kastylii, Exdeputowany Quinto, który po wydaniu pronunciamientu w Saragossie, a przez miasto to nieprzyjętego, uciekł się był do Francyi, Szeferem politycznym Madrytu. Mówią, że osadzona tu będzie Junta prowincyalna, która

nowe Ayuntamienta i wszystkie inne władze miejscowe ma tymczasowo mianować.

Narvaez oświadczył wyraźnie, że przeciwników swoich na krwawej drodze politycznych przesładować i reakcyi ścigać nie chce. Nie aresztowano nikogo, a wojska przestrzegają wzorowej karność. Milicje narodowe zostają dotąd przy swojej broni, co dla spokoju niebezpiecznym staćby się mogło. Wczoraj jeszcze, kiedy Aspiroz wchodził, zebrał był jeden Szef milicji narodowej swój batalion na odległym placu miasta, i krążył po ulicach z okrzykiem: »Niech żyje Regient! Nie żyją Ayacuchos!« Zdaje się przecież, że rozbrojenie w krótkim nastąpi czasie.

Infant Don Francisco, o którym nie już nie było słycać, domaga się, aby Królowę i Infantkę pod jego oddać opiekę, dopóki Kortezy coś w tym względzie nie uchwałą. W sprawozdaniu Generała Narvaeza z zajęć przedwczorajszych czytamy w końcu te słowa: »Stosowną jest, aby czcigodne ręce naszej Królowej teraz, kiedy same przez się losami ojczyzny kierować mają, rozpoczęły obfitęm rozlaniem łask pomiędzy tych, co ją wyrwali z siel Uzurpatora.«

Wieczorem. — W tej chwili jest w Madrycie 32,000 piechoty, 2500 kawaleryi i 50 armat. Popołudniu musiała milicja narodowa wydać swoje działa, a jutro nastąpi zupełne rozbrojenie. Po głównych ulicach, placach i w Prado zaciągniono artyleryą, ustawiono wojsko, a patrole z 30 do 50 ludzi krążą po ulicach.

Jutro przybędą tu Ministrowie Lopez i Aillon.

Przybyły tu dziś dylizans z Andaluzji spotkał Księcia Witoryi pod Eciją. Van Halen stał ciągle pod Sewillą.

Przeszłej nocy zażgano puginalami czterech żołnierzy na ulicach, a właśnie w południe, kiedy Prim ze swymi Katalanami przechodził przez bramę del Sol i głośne Niech żyje! zabrzmiało, wpadł na niego jakiś człowiek wołając: »Niech żyje Regient!« Powstał zład zgiełk wielki, w którym owego nierozsądnego pałaszami rozsiekano, a kilku ludzi zdeptano kołmi.

Z dnia 25. Lipca.

Panowie Aillon i Lopez przybyli tu wczoraj i objęli, tamten ministerstwo finansów, ten spraw wewnętrznych. Wczoraj wieczorem podał Pan Frias, tymczasowy minister spraw zagranicznych, notę do wszystkich tu zawierzonych posłów, oznajmując im, że rze-

zione ministerjum znów mu poruczone zostało i że z ciałem dyplomatycznym w najlepszym porozumieniu być sobie życzy. Członkowie tegoż ciała podpisali tylko rzeczoną notę i oczekują nowych instrukcyi.

Jeszcze wczorajszego wieczora rozbroniło milicją narodową, która się temu wcale nie opierała. Dekret ministra spraw wewnętrznych nakazuje reorganizacją teje, mianując Kortinę Generałem-Inspektorem milicji.

Generał Mazarredo wyszedł coby tylko z jedną dywizją do Andaluzji, końcem połączenia się z Generałem Conchą, Generał O'Donnell przybył tu wczoraj wieczorem.

Powszechne tu mniemanie, że Zurbano kryje się w mieszkaniu jednego z najznakomitszych posłów, równie jak admirał Capaz, który glosem swoim zdecydował wyrok śmierci przeciw Diego Leonowi. Mendizahal zniknął, a z nim wszystkie pieniądze, które były w kassach rządowych i według własnego jego zapewnienia, kilka milionów wynosiły.

Dnia 22. Lipca roku 1840. wybuchnął w Barcelonie pierwszy bunt przeciw Królowej Regientce, wzniecony przez Generała Esparterę, a wykonany przez jego Adjutantów i trzech do czterech Anglików. (Mówię to jako naoczny świadek). Dnia 22. Lipca 1843 roku wkroczyły wojska Narvaeza do stolicy, uwalniając Królowę Izabellę. »Ofiara błagalna, mówi jeden zacięty dziennik, była zupełną. Uzurpator zstąpił z miejsca swego w tym samym dniu, w którym naród obchodzi uroczystość imienin najpierwszej swojej i najdosłniejszej ofiary.«

W rozprawie pod Torrejonem dn. 22. ranit ułan jeden Zurbany Generała kawaleryi Schelly, Anglika; Schelly rozbroił go cięciem szabli w ramię, ale mu życie darował. Generał Narvaez, który był spostrzegł, że ułan nacierając na Schellego, wielkie pokazał męstwo, kazał go do siebie przywołać, i wręczył mu osobiście krzyż honorowy. Takowe rysy cechują męża. Ocalił także Narvaez syna Zurbany, którego żołnierze zgładzić chcieli.

S z w a j c a r y a.

Z Schwyzu, dnia 1. Sierpnia.

Pamiętkę czynu Tella w ciasnej uliczce obchodzono tego miesiąca w kaplicy między Küssnacht a Immensee. Z okazji tej przyozdobiono studnią wiejską w Küssnacht pięknym posągim, wyobrażającym oswobodziciela Szwajcaryi jako strzelca, wraz z chłopcem i przestrelonym jabłkiem.

S e r b i a.

Z nad granicy Serbskiej, dnia 25. Lipca.

Podług wczorajszych doniesień z Belgradu, wrócił tamże General Lieven po dwutygodniowej niebytności. Zaraz z Semlina przyjechał w towarzystwie Konsula rossyjskiego Pana Waszenko do Belgradu i miał długą naradę z Gubernatorem, Hafiz Baszą, który Księcia Karę Georgiewicza do siebie prosić kazał. Skoro się tylko wiadomość o jego przybyciu rozeszła, udała się do niego deputacya Serbów z Kaimakami na czele, aby go powitać. Wucicz i Petroniewicz są w Kragujewacu; uwiadomiono ich już dzień przedtem o przybyciu Barona Lieven. Ma to być rzeczą pewną, że Pan Lieven zażąda niezwłocznego oddalenia Wucicza i Petroniewicza. Mówią, że Ceczar Mikołaj rozkaz ten Panu Lieven przesłał z wyraźnym poleceniem, aby go sam w czasie bytności swój w Belgradzie wypełnił. Firman potwierdzający wybór Księcia ma być tak długo w Sztambule zatrzymany, dopóki się owi dwaj ludzie nie oddalą.

T u r c y a.

Z nad granicy tureckiej, d. 22. Lipca.

Obóz pod Adrianopolem zwraca coraz bardziej powszechną uwagę na siebie, gdyż rząd nietylko tamże ciągle nowe sprowadza wojska, ale nadto wielkie gromadzi zapasy prochu i wszelkiej amunicyi. Rumely Walessi, spokojąc obawę powszechną, kazał rozgłosić, że wojenne te przygotowania nie mają innego celu, jak tylko wprawę wojska w ćwiczeniach i obrotach wojennych. Przeciwnie donoszą listy z Konstantynopola, że Porta jedynie dla tego skłania się do załatwienia spraw perskich na drodze spokojnej, aby zatargom greckim w obecnych okolicznościach całkiem się móżd poświęcić. Wpływ Rizy Baszy do najwyższego teraz doszedł stopnia; nietylko u Sultana, ale także u Sultanki Walidy jest on teraz wszystkim. Za przykład wszechwładzy jego przytaczają świeże wyparcie Osmana Beja z gwardyi cesarskiej, jedynie z powodu, że Osman Bey przez zdolności swoje i swoją czynność tak dalece łaskę Sultana pozyskał, że Baszy niebezpiecznym się być zdawał.

W tej chwili dowiadujemy się z Belgradu z dnia 24. Lipca, że Baron Lieven zażądał od Senatu serbskiego, aby Wucicza i Petroniewicza natychmiast wydalić, grożąc, że jeżeli to nie nastąpiło, Rossya ostatniego wyboru nie potwierdzi. Dodał nadto, że 25,000 wojska rossyjskiego stoi na granicy w pogotowiu, aby rozkaz ten wykonać.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 8. Sierpnia.

Niedawno temu podaliśmy czytelnikom wyjątek z pięknej Tragedji Ponsarda: Lukrecja, tłumaczenia Pana Teofila Marja Malinowskiego. Umieszczamy dzisiaj jeszcze jeden ustęp, a to w tym celu, aby publiczność miała sposobność z ulamków tych poznać nieco wartość Tragedji, która w Paryżu z wielkim przyjętą oklaskiem, w polskim przekładzie za dni kilka prasę opuści.

Akt V. Scena III.

Lukrecja.

..... We mnie! —
Jestem niewinną zbrodni; — karę ponieść muszę.

Niech mają krwawy przykład znikczemniałe dusze,

Coby zdradę małżeńską i niegodne szaly
Falszem prawdzie mój równym pokryć zamierzaly.

Niech Sextus tak odcierni jak wy osądzicie:
Mnie, — śmierć nie zatrzymała ... nie ... hańba!
wierzycie.

(przebija się puginatem.)

Kollatyn.

Lukrecjo!

Lukrecjusz.

Córko!

Kollatyn.

Zono!

Lukrecjusz.

Nie żyje!

Kollatyn.

Nie żyje!... (Pauza.)

Brutus.

(z łona Lukrecji wydobywa puginat i wznosząc go w górę.)

Na tę krew, krew najczystsza — zanim ją zbrodnie,

Nędznika z rodu królów skalają niegodnie,
Na tę krew poprzyśnięgan nieśmiertelnym bogom
Zemstę, — cnoty i wiary, i ziemi mój wrogom.

O zadrzyjcie tyrany! — Mordem i pożoga

Występieź zmije gniazdo, co rani nas srogo.

Tak! Tarkwinjusz i syny, żona, i ród cały

Ze mnie krwi łaknącego mściciela czekały;

Dobrze!.. ja Rzym uwolnię z tronowego jadu,

Skruszę berło, koronę, co zdoobi skroni gadu!

Skruszę tak, że nikomu cząstki nie zostanie! —

Dzisiaj, królów tyranów kończy się władanie,

Odtąd nie ma ucisków!.. (podaje puginat innym.)

Walerjusz.

To Junjusz przysięga!

Kollatyn.

Cud!

Walerjusz.

Nie!... to głosem zbawcy mówi fatów

księga!

Kollatyn (do Brutusa).

O ty! ktokolwiek jesteś ducha we mnie wlałeś,
Podaj, — niechaj przysięgnę jak ty przysięga-
łeś (*wznosi pugiuał*).

Wzywam na świadków bogi! — Na ten ostrz
zbroczony

Wypowiadam bój mściwy katom mojej żony.
Jak byli bez hamulca, będę bez litości,
Zdruzgoczę ich, ciężarem zemsty i wściekłości,
Zburzę tron wraz z posadą, tron, co wolność
chłonał,

By z jego szczątków tobie (*pokazuje na trupa
Lukrecji*)
stos pośmiertny płonał.

Walerjusz

(*bierze pugiuał i wznosząc go.*)

Bogi! gdy miłosierdzie serce me ogarnie,
Niech Tarkwinom grożące poniosę męczarnie.

Brutus (do Walerjusza).

Idź lud zgromadzić.

(*Walerjusz odchodzi, Lukrecjusz bierze od niego
pugiuał.*)

Lukrecjusz.

Dzieci! ja w świętym zapale

Rzucę także mój ciężar na sprysiężeń szalę.
Nie gardzicie starcem, chociaż minął mu wiek
chwały,

Nie ma on sił młodzieńczych, lecz ma włos
zsiwiał;

Dłoń ta ciosów nie zada, ale głos przekleństwa
Dojdzie do piekieł, żądać pomsty za męczeń-
stwa,

A jeśli wierzyć można, że dawcy żywota
Karzą zbrodnie śmiertelnych, gdy je wyknie
cnota,

Niech się morderca tuła przez nędzę ścigany
W ziemi, gdzie jemu równe są dotąd tyrany,
Niech go zdala ojczyzny, obca pomoc mam,
Niech jej, ile krwi przelał, tyłą żebrze łzami!

Brutus

(*odbiera pugiuał i zbliża się do trupa Lukrecji.*)
O! tak, shańbienie twoje niewinna ofiaro
Zmazanem będzie krwawą krwawych ślubów
czarą!

(*Zgiełk po za domem, Walerjusz wraca.*)

Walerjusz.

Lud tłumnie zgromadzony,

Brutus.

Już czas spełnić cele.

Niech wejda.....

(*Brutus i Walerjusz otwierają wszystkie drzwi, idą
na dziedziniec, otworzyć drzwi wchodowe. Lud
gwałtownie wchodzi.*)

Scena IV.

Brutus.

Obywatele!

Jeden z obywateli.

To Brutus ten półgłówek.

Drugi obywatel.

I cóż on nam powie?

Inny obywatel.

Chce rozsiewać; — czas strwonin na próżnej
rozmowie.

Brutus.

W Brutusie, co do szyderstw głupotą ośmiela,
Widzicie zbawcę Rzymu i Rzymu mściciela.

By życie me ocalić przestałem być mężem,
Lecz jak mąż, Rzym z tyranji uwolnię orężem.
Zwróćcie obywatela spojrzenia w tę stronę,
Rzućcie wzrok na to ciało!

Walerjusz.

Ciało krwią zbroczone

Brutus.

To trup Lukrecji.

Jeden z obywateli.

Bogi!

Brutus.

Trup Rzymianki prawej,
Co będąc wzorem cnoty dożyła niesławy. —
Dziś, w nocy, jak gość domu mężczyzna przy-
jęty

Wszedł do niej urągając gościnności świętej,
I z mieczem w ręku, z groźbą, zostawił w wy-
borze,

Poniesć zgon i obydę, albo skalac łożę.
Znieważył ją przemocą.

Obywatele.

O zgrozo!

Brutus.

Widzicie

Czém odtąd dla niej było bez honoru życie. —
Cios samobójczej ręki zatarł to shańbienie.
Teraz więc nasza kolej pomstą uczcić cienie.
To żelazo (*pokazuje pugiuał*) co ze krwi nie-
winnnej ocieka,

Tkwiło w łonie Rzymianki — zemsty Rzymian
czeka!

Lukrecjusz.

Córko!... córko!...

Walerjusz.

Słyszycie to są ojca jęki,

Brutus.

Nie żalów waszych trzeba — trzeba mściwej
ręki.

Walerjusz.

Niech zbrodniarz ginie.

Obywatele.

Kto on!... kto!

Brutus.

Syn Tarkwinjusza.

Obywatele.

Bogi!

Brutus.

Sextus syn króla. — Jego czarna dusza
Dowodła zradnym czynem, że z tej jest ro-
dziny,

Co się w Rzymie wslawiła niegodnemi czyny.
Ni cnota..... ni krwi związki..... ni święta go-
ścinność,

Z której najdziksze ludy zrobiły powinność,
Ani honor Lukrecji i imię bez plamy,
Namiętnościom Sextusa nie stawily tany.
Kiedy takie zapory zbrodni nie wstrzymały,
Przed jakimież, tyrany Rzymu będą drżały? —
Lukrecjo! twa odwaga dla nas jest przykładem,
Twój zgon nas poprowadzi bohaterstwa śladem.
Tarkwinjusze daleko; — Rzym do nas należy;
Za nami lud i Senat i wybór młodzieży,
A całe wojsko dumą wodza zniechęcone,
Czeka hasła by rzucić orły znieważone,
By pierś trudem hartowaną wystawić na blizny

Za wolność swych żon, synów i wolność ojczyzny:

Co więcéj, — nieba przyjmą nasz zamiar łaskawie,

Pobłogosławia świętej wyjarzmenia sprawie.

Kiedy więc żądza swobód i bogi za nami,

Wybierzcie kto ma rządzić, — król tyran — czy sami.

Walerjusz.

Nie,... nie,... precz z Tarkwinami! — niech giną tyrany!

Niech zaginie Tarkwinów cały ród wygnany!

Brutus.

Niechaj na zawsze runie tron z kąd większe zbrodnie,

Mogłyby kiedyś Rzymem pomiatać dogodnie,

Niechaj runie to obrzydłe przewagi siedlisko,

Gdzie król uczucia ludu zamienia w igrzysko!

Ze Lwowa. — »Biblioteka warszawska« zawiera na miesiąc Lipiec następujące artykuły:

- 1) Pięłgrzymka do mogiły Aleksandra Grzybojedowa na górę św. Dawida w Tyflisie, przez Leona Janiszewskiego.
- 2) Wyjątki z historii rzymskiej, przez Jana Sz wajnica.
- 3) Zabój Sławój i Ludiek, ułamek z poematu czeskiego i dwie prawdy, przez Ludwika Norwida.
- 4) Ona i ja, przez Kostworowskiego.
- 5) Brat husarz, gawęda, przez te goż.
- 6) Zbiór wiadomości o życiu i pismach Łukasza Górnickiego, przez Trębickiego.
- 7) O brukach warszawskich i brukowaniu w ogólności, przez Kolberga.
- 8) O turach i żubrach, przez Wagę.
- 9) Biblioteka pod Kirholmem, obrazek z czasów Zygmunta III, przez Kosińskiego.
- 10) Kronika literacka,
- 11) Rozmaitości.

Ze Stryja, (w Galicyi) dnia 30. Lipca.

— Deszcze często przepadające, przeszkadzały sianokosom, mimo tego siano jest dość piękne, i więcéj go będzie niż w przeszłym roku. — Żniw nigdzie jeszcze w naszych stronach nie rozpoczęło, bo ciągle słoty opóźniły dojrzewanie zboża. Ceny są ciągle niemal w jednej mierze, i tak: korzec pszenicy 4 zr. 30 kr., żyta 2 zr. 30. kr., jęczmienia 2 zr. 30 kr., hreczki 3 zr., owsa 1 zr. 30 kr. w. w., i dotąd nie ma żadnych widoków, aby zboże mogło pójść w górę.

Deszcze nawalne wraz z wichrem przez dwie doby t. j. dnia 24 i 25 b. m. trwające, powylały po samej ziemi mnóstwo pięknego zboża; spodziewać się tedy potrzeba z tegorocznych urodzajów wiele szczupłego i chudego ziarna. — Dnia 26. b. m. około godziny 10tej przed południem, woda na rzece Stryju gwałtownie wezbrała, narobiła wiele szkód w gruntach nad

tą rzeką położonych; pozabierała mnóstwo siana to w kopicach, to na pokosach; pozamulała niżej położone grunta obsiane, i powylały brzegi w wielu miejscach. Tak wielkiego i raptownego wylewu nie było już od lat kilku. Klęski te, jakkolwiek bądź dotkliwe, są tylko miejscowemi; i na ogół nie wywrą żadnego prawie wpływu.

Z Bochni, dn. 25. Lipca. — Siano w obwodzie tutejszym dość sucho pozbierano, i można powiedzieć, że go jest o czwartą część więcéj niż w przeszłym roku. Za cetnar siana płacą 20 kr., słomy kłosiątéj 24 kr. m. k. — Zboże zakupuja tu ciągle do Białej i Szląska, lecz cena onego nie podnosi się, gdyż znaczne zasilki dowożą na tutejsze targi z Tarnowa i od Dąbrowy. Wczoraj płacono na Transport do Białej, za korzec pszenicy białej 3 zr., zimowéj 2 zr. 48 kr., żyta 1 zr. 48., jęczmienia 1 zr. 42 kr., owsa 1 zr. 20. kr., grochu 3 zr. m. k. — Urodzaje będą w tym roku daleko lepsze niż w przeszłym: pszenica, jęczmień i owies wyglądają bardzo pięknie, rześisto i pełne w ziarnie; zaś żyta i groch są rzadkie i nie tak plenne. Ziemiaki szczególnie w niskich położeniach wiele od deszczów ucierpiały. — Jeżeli pogody posłużą zbiorom, to zdaje się iż pszenica i żyto będą w równéj cenie stały, to jest pszenica spadnie do ceny żyta.

Z Jarosławia, dnia 22. Lipca. — Ciągłe trwające słoty z nawałnicami i gradem przeszkadzały bardzo sianokosom, i sprawiły iż tegoroczne siano w naszych stronach będzie wcale brzydkie. Za to znowu mamy tę pociechę, iż z boże poprawiło się cokolwiek w cenie. Słoty także i Anglią w tym roku nawiedzające, sprawiając obawę o dobre zbiory, obudziły znowu spekulacyą, w skutek której nastąpił jakiś taki ruch w Gdańsku; a nasi spekulanci zapastrując się na to, wzięli się do zakupywania pszenicy i żyta w tutejszej okolicy i nad Wisłą, aby ziarno to w jak najprędszym czasie do Gdańska wysłać. Ceny w hurtownej sprzedaży są prawie takie same jak były przedtem. Pszenicy białej czelnej trudno gdzie dostać; kupcy muszą tedy poprzestawać na średnio-pięknej czerwonej, i korzec takowéj płacą po 6 złr. do 6 złr. 6. kr. w. w. Żyta zaś można dostać bardzo pięknego, a cenom jego lepiej się powodzi; niedawno temu jak nie chciano nabywać go po 2 złr. 45 kr. w. w. korzec, teraz zaś cena ta wyszła już na 3 złr. do 3 złr. 15 kr. w. w., i kupiec jest na nią, tylko z warunkiem, aby go jak najspieszniej odstawać. Jęczmień i owies są w jednéj niemal cenie; tak to jak owe ziar-

no można mieć do zbytku, korzec po 2 zlr. 30 kr. w. w. Za последний owies żądają 2 zlr. 9 kr. w. w. Grochu polnego korzec był na ostatnim targu po 3 zlr. 16 kr. w. w.; zabierano go na wozy do Szlązka i Morawii, jednak nieznanymi partjami.

Thitonotypia, wynalazek Doktora Draper, ma na celu zwielokrotnić obrazy dagerotypowane. Używa on do tego rybiego karuku, który się w płynnym stanie leje na obraz dagerotypowy, a potem zasycha. W tę stwardniałą masę rybiego karuku, wraza się sam przez się obraz z wszystkimi odcieniami jak najdokładniej i widzieć go można lub jak w świetle przezroczystym, lub jak w zwierciadle, zwłaszcza, jeżeli się na dno tego odwzoru położy aksamit czarny. Największa trudność w tym zachodzi, że ta cienka powłoka karukowa często nie odstaje w całości, ale się rysuje i pęka, lub że tak mocno przysycha, iż się odlepić nie daje. Postępowanie przy thitonotypii jest następujące! Obraz dagerotypowy, z którego ma się zdjąć odwzór, przykrywa się listeczkami złota, który ma być ani za cienki, ani za gruby, potem gotuje się roztwór rybiego karuku, który ma być tak gęsty, że gdy jedna kropla padnie na zimną płytę metalową, w tejże samej chwili ścina się i tężeje. Najwięcej zależy na dobrém przysposobieniu tego roztworu. — Obraz, z którego się odwzór zdejmuje, ma leżeć poziomo i prawa strona tegoż obrazu ma być wystawiona ku górze na prąd ciepłego powietrza, które idzie z ogniowego aparatu. Na to leje się płyn rybiego karuku w grubości na szóstą część cala. Skoro się ta robota uda, powłoka karukowa odstaje sama po wyschnięciu i pokazuje wierną kopią dagerotypowanego obrazu.

Napoleońskie Muzeum. — Niejaki P. Stambury pokazuje w Londynie tak nazwane Napoleońskie muzeum, które z niezmierną wytrwałością wielkim kosztem w ciągu ostatnich 20 lat zgromadził. Zakupował każdy portret Napoleona, jaki tylko mógł dostać, oraz portrety wszystkich krewnych, Ministrów i Generalów cesarskich, każdą książkę ściągającą się do Napoleona i jego rządu, każdą monetę i medal na jego cześć bity. Prócz tego zawiera to muzeum interesujący zbiór papierów, listy i inne pisma Napoleona; dalej relikwie Cesarza, np. butelkę, z której pił wino przy śniadaniu w dniu bitwy pod Waterloo, rydel którym kopął na St. Helenie, tabakierki, pióro, którym pisał. — Drugi niemniej interesujący zbiór

przedmiotów przypominających Napoleona pokazuje niejaka pani Tussaud także w Londynie, np. koszulę, chustkę do nosa i spodnie Cesarza, granatowy płaszcz, który miał pod Marenego, a którym w 20 lat później na St. Helenie pokryto jego zwłoki; kosztowny serwis porcelanowy, który Napoleon miastu Paryżowi podarował, a który miał go kosztować 480,000 złp. — Na talerzach i t. d. widzieć można Cesarza w płaszczu cesarskim koronacyjnym i na około 13 jego Generalów wybornie odmalowanych. Ten serwis ma jeszcze dziś wartości 150,000 złp. Dalej posiada p. Tussaud pyszną kolebkę, w której Król Rzymski sypiał.

UWADOMIENIE PUBLICZNE.

Niewiadomi wierzyciele zmarłego dnia 8. Października 1834. roku Hrabiego Florentyna Bnińskiego o uwiadomiją się niniejszemu o nadchodzącym podziale pozostałości z tym wezwaniem, aby pretensje swoje w przeciągu trzech miesięcy podali, inaczey z takowemi, wskutek §. 137. i następ Tytułu 17. Część I. Prawa Powszecznego krajowego do każdego z współsukcesorów oddzielnie w miarę schedy jego odesłanemi będą.

Poznań, dnia 29. Lipca 1843.

Król. Pruski Sąd Nadziemiański.

II. Wydziału.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 7. Sierpnia. 1843.	Sto- pa prC.	Na pr. papie- rami.	gotowi- zna.
Oblięi dluęu skarbowego . . .	3 $\frac{1}{2}$	104 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	—
Oblięi premiów handlu morsk.	—	—	90 $\frac{1}{2}$
Oblięi Kurmarchii	3 $\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie oblig. miejskie . . .	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	106 $\frac{1}{2}$
dito dito dito	3 $\frac{1}{2}$	—	101
Wschodnio-Pr. listy zast.	3 $\frac{1}{2}$	—	103 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{2}$
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{7}{8}$	13 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	11 $\frac{1}{2}$	11 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4
A k c j e			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	—	157 $\frac{1}{2}$
dito akeje a prioris	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Kolei Magdeburcko-Lipskiej	—	168	—
dito akeje a prioris	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiej	—	144	143
dito akeje a prioris	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	84 $\frac{1}{2}$	—
dito akeje a prioris	4	95 $\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskiej	5	78 $\frac{1}{2}$	77 $\frac{1}{2}$
dito akeje a prioris	4	96 $\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	129	128
dito akeje a prioris	4	—	104
Kolei Śląsk. górń.	4	116	115
Kolei Berl. - Szcz. E. Lit. A.	—	123 $\frac{1}{2}$	—
dito dito Lit. B.	—	123 $\frac{1}{2}$	—
dito dito odstępl.	—	119 $\frac{1}{2}$	118 $\frac{1}{2}$